

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** jeudi 2 septembre 2004 21:30

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 2.9.2004

Warszawa: czwartek, 2 września 2004

Czy nie prościej jest przyznać, że rzeczywiście nie zauważyłem z powodu nieznamomości języka, że ktoś napisał, iż jest to kopia? Zauważyłem w internecie na pierwszej stronie jakiś polski tytuł „plagiat z Beksińskiego” i zajrzałem pod link, gdzie rzeczywiście była kopia mego obrazu. Nie zauważyłem, że facet napisał, iż jest to kopia. Obraz o który chodzi jest Twoją własnością, a więc myślałem, że działam na Twoją korzyść.

Częstochowa i wiadro żółci, które przy okazji wylewasz, nie ma z tym nic wspólnego. Bo co do Częstochowy przyjąłem postawę rzecznika rządu amerykańskiego czyli „bez komentarzy” i „nie potwierdzam, nie zaprzeczam”, a to z konkretnego powodu, a mianowicie jeszcze nie wiem czy się nie popstrykasz z Częstochową tak jak to prędej czy później robisz ze wszystkimi, a wtedy okaże się, że wszystko jest moją winą, a w każdym razie Ty to tak przedstawiać będziesz. To absolutnie podstawowa przyczyna, że jak diabeł święconej wody, unikam wchodzenia między Ciebie i innych, nawet gdyby chodziło o banalne załatwianie ram czy skanów. Mam wiele przykrych doświadczeń i to konkretnie w układach między Tobą i resztą świata w które się nieopatrznie włączyłem.

Zdzisław